

KS. ANDRZEJ NOWICKI

Wrocław

## KOŚCIÓŁ JAKO DAR BOGA DLA LUDZKOŚCI

Z różnych stron słyszy się głosy, że Kościół zbyt często mówi o sobie. Może to oznaczać, że przesadnie dba o zachowanie czy wręcz zabiega o powiększenie swoich decydujących wpływów społecznych, kulturowych, ekonomicznych, a nawet i politycznych. W ten sposób chce wyraźnie wpływać na życie ludzkie. Przeświadczenie to nie musi kryć w sobie jakiegoś poważnego niebezpieczeństwa, ale trzeba się z nim liczyć, gdyż może mieć również pozytywne następstwa. Kościół jest wciąż dla ludzi faktem nieobojętnym, a jego ewentualna krytyka nie może pozostać bez echa, wszakże pod pewnymi warunkami, z których dwa trzeba wskazać. Aby właściwie mówić o Kościele, należy siebie sytuować w jego centrum, a nie na zewnątrz tej rzeczywistości. Wszyscy ludzie, szczególnie zaś chrześcijanie, są przecież odpowiedzialni za życie i misję Kościoła.

Kościół nie można zdefiniować, ująć w jakieś słowne ramy, gdyż jest w istocie swojej tajemnicą, o której nie sposób powiedzieć wszystkiego do końca<sup>1</sup>. Dystans, jaki zawsze istnieje pomiędzy tym, co Chrystus rzeczywiście zamierzał powołując do istnienia swój Kościół, a tym, czym człowiek żyje w Kościele, jest tą „przestrzenią”, która jest zadaniem do przekraczania. Życie w Kościele oscyluje jakby pomiędzy nieustannym powołaniem chrześcijan do ustawicznego nawracania się z jednej strony a Kościołem, który z drugiej strony jest w stanie permanentnej reformy i odnowy – *Ecclesia semper reformanda*. „Do pielgrzymującego Kościoła – uczy Sobór Watykański II – kieruje Chrystus wezwaniem o nieustanną reformę, której Kościół, rozpatrywany jako ziemski i ludzki instytucja, wciąż potrzebuje” (DE 6).

---

<sup>1</sup> Y. Congar. *Peut-on définir l'Église? Destin et valeur de quatre notions qui s'offrent à la faire*. W: J. Lecerq. *L'homme, l'oeuvre et se amis*. Tournai-Paris 1961 s. 233-254.

Działalność Kościoła i miejsce, jakie wciąż zajmuje w nowoczesnej, szybko zmieniającej się społeczności, rodzi pytania, na które należy udzielać kompetentnych odpowiedzi, ponieważ one wprost wynikają z jego troski o efektywne pełnienie zbawczej misji.

## I. CZY CHRYSSTUS CHCIAŁ KOŚCIOŁA?

Trzeba przyznać, że to zasadnicze pytanie nie pojawia się często wprost w tej formie. Najbardziej radykalne stwierdzenia kwestionujące Boskie pochodzenie Kościoła są rzadkie. Należy jednak mieć świadomość spotykania się z sugestywnymi refleksjami, zwłaszcza w kontekście prowadzonych dyskusji o kluczowych problemach życia etycznego czy moralności, że Kościół i świat mijają się bądź też świat coraz bardziej oddala się od Kościoła<sup>2</sup>. Nie odrzucają one Kościoła wprost, lecz sugerują, iż Kościół zdradził Chrystusa. Orędzie głoszone przez Jezusa jest wartościowe, a nawet wspaniałe – jak się uważa – lecz Kościół uczynił z niego sieć zakazów i rzeczy zabronionych, które krępują nowoczesne życie człowieka. Przesłanie ewangelijne jest orędziem radosnym i wyzwalającym, a Kościół usiłuje ograniczać człowieka swoimi skostniałymi instytucjami, których działalność jest niezrozumiała. Stąd rodzi się zasadnicze pytanie: czy współczesny Kościół jest w dalszym ciągu tym samym, którego chciał Jezus Chrystus? By na nie odpowiedzieć, należy najpierw odpowiedzieć na inne pytanie: kim byłby Chrystus dla współczesnego człowieka, pilnie poszukującego wyjaśnienia swoich egzystencjalnych kwestii życiowych, gdyby nie istniał zarazem Kościół? Czy można zatem słusznie twierdzić: nie – dla Kościoła, tak – dla Jezusa Chrystusa?<sup>3</sup> Następnie należy sięgnąć do tekstu Nowego Testamentu, by odczytać w nim istotne elementy Kościoła powoływanego do istnienia przez Jezusa.

B. Sesboüé wysunął interesującą hipotezę „nieprawdopodobnej fabuły”<sup>4</sup>, która pozwala na samym początku porządkować dyskusję na postawione wyżej pytania i formułowane w nich zarzuty pod adresem Kościoła. Współczesna egzegeza i teologia biblijna zgodnie przyjmują, że w końcu I w. przybrały znaną nam dziś formę i kształt pisma Nowego Testamentu historyczne świadectwa wiary pierwszego pokolenia chrześcijan. Przekazują one słowa Jezusa

---

<sup>2</sup> J a n P a w e ł II. *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori.* Lublin 1994 s. 132.

<sup>3</sup> E. S c h i c k. „*Chrystus tak, Kościół nie!*”? Katowice 1993; por. J. R i g a l. *L'Église obstacle et chemin vers Dieu.* Paris 1983.

<sup>4</sup> *Jésus-Christ dans la tradition de l'Église.* Paris 1982 s. 50.

z Nazaretu wypowiedziane do swoich uczniów i rzesz słuchaczy, informują o dokonywanych przez Niego przedsięwzięciach i czynach oraz o wielkich zdarzeniach Jego życia<sup>5</sup>. W tym kontekście, postępując w myśl „nieprawdopodobnej fabuły”, można wyobrazić sobie, że na początku II w., w wyniku prześladowań zarządzonych przez jakiegoś rzymskiego władcę, wszyscy członkowie pierwotnych wspólnot ponieśli śmierć. Można też założyć, że któryś z nich zdążył jeszcze przed śmiercią ukryć gdzieś w grotach pustyni święte księgi w nadziei, że uniknie śmierci i ponownie skorzysta z nich po zakończeniu prześladowań. Tak się jednak nie stało i dopiero współcześni badacze odkryli je, odczytali, przetłumaczyli i wydali drukiem, tak jak to miało miejsce z tekstami z Qumran. Czym byłyby dla współczesnego człowieka te ważne księgi pierwszych wspólnot kościelnych? Kim byłyby opisywany w nich Jezus?

Do dyspozycji dzisiejszego człowieka byłyby te same teksty, które odczytuje się podczas chrześcijańskiej liturgii w każdą niedzielę<sup>6</sup>. Być może zasługiwałyby one na szacunek czy podziw z powodu tekstowych sformułowań. Lektura dzieła nie byłaby łatwa, ponieważ czytelnik miałby poważne trudności ze zrozumieniem tego, co np. Paweł pisze o zmartwychwstaniu Chrystusa. Należałoby traktować tę księgę jako piękne, budujące opowiadanie, świadectwo życia, kultury czy nawet przekonań z jakiejś odległej epoki. Wieczera Chrystusa, spożywana w swoim najbliższym otoczeniu, przygotowana pospiesznie, chyba nawet niestaranie, tuż przed śmiercią, byłaby tylko opisem ostatniego przyjacielskiego spotkania, dziwnego nieco w swojej wymowie. Nikomu by nie przyszło do głowy, po dwudziestu wiekach, urządzać coś podobnego na cześć tego człowieka. Może by zrodził się podziw dla odwagi, szlachetnych zamiarów i głoszonych idei wystrzegania się przemocy, praktykowania braterstwa, poszanowania praw drugiego człowieka. Z tego punktu widzenia należałoby go zaliczyć do grona mędrców, może nawet jednego z największych w historii świata. Równocześnie zdziwienie, jeśli nie sprzeciw, rodziłyby te fragmenty, z których wynika, że rościł sobie pretensje do tytułów tradycyjnie zarezerwowanych dla Boga.

Hipoteza ta pozwala pośrednio uświadomić sobie, czym byłyby dla współczesnego człowieka Jezus Chrystus, czym byłyby księga Pisma św., gdyby w wyniku jakichś okoliczności w kilkadziesiąt lat po swoim powstaniu przestał istnieć Kościół, gdyby zabrakło jego pośrednictwa w historii. Chrystus byłby wielkim prorokiem, mędrcem, godnym odnotowania człowiekiem Boga, ale nie Synem Bożym, ukrzyżowanym, zmartwychwstałym Zbawicielem świata. Pismo

<sup>5</sup> P. G r e l o t. *Evangiles et tradition apostolique*. Paris 1984 s. 87-124.

<sup>6</sup> Hipotezę B. Sesboüé rozwija w tym kierunku R. C o f f y. *L'Église*. „La documentation catholique” 1995 nr 2122 s. 776.

św. miałoby mimo wszystko niekwestionowaną rangę wartościowego zbioru godnych szacunku tekstów, obfitego w piękne pouczenia etyczne i moralne, ale nie walor Słowa, które Bóg wypowiada stale, także dzisiaj, jako zaproszenia skierowane do człowieka, by go zbawić. Negowanie potrzeby i samego istnienia Kościoła<sup>7</sup> związane jest zatem bezpośrednio z zakwestionowaniem boskiego charakteru Jezusa i zbawczego posłannictwa pełnionej przez Niego misji.

Ta absurdalna wizja pozwala wprost zobaczyć centralne miejsce, jakie przypada Kościołowi w dziele objawienia się Boga w historii zbawienia człowieka, które podejmuje i realizuje w Jezusie przez Ducha Świętego. Hipoteza „śmierci Kościoła” i konsekwencje z niej wynikające, jakie sobie można stosunkowo łatwo wyobrazić, wskazują pośrednio na żywotną więź istniejącą pomiędzy Jezusem Chrystusem a Kościołem. To nie jest tego typu relacja, jaka może zaistnieć pomiędzy fundatorem czy twórcą a ową rzeczywistością, którą powołuje do istnienia dzięki posiadanym środkom. Taka rzeczywistość może istnieć i trwać w sprzyjających okolicznościach nawet wówczas, gdy zostaną całkowicie zerwane wszystkie związki z tym, kto powołał ją do spełnienia określonych zadań. Więź Chrystusa z Kościołem nie ma żadnej analogii w porządku doczesnym, który jest określany zasadą przyczynowo-skutkową. Jest ona bowiem innego porządku, co wyraża dobrze teologiczne pojęcie tajemnicy. Zmartwychwstały i uwielbiony Chrystus pozostaje aż do kresu dziejów ludzkości fundamentem<sup>8</sup> swojego Kościoła, jest w nim żywy i obecny, wciąż ożywia go swoim Duchem. „A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20) – powiedział Jezus do Apostołów w dniu wniebowstąpienia; są to słowa, których nie zdecyduje się wypowiedzieć świadomie żaden fundator jakiegokolwiek instytucji. Dla określenia tego misteryjnego, jedyne w swoim rodzaju związku, łączącego zmartwychwstałego Pana z Kościołem, św. Paweł mówi o Kościele jako oblubienicy Chrystusa (Ef 5, 21-23), albo o Kościele, Ciele, którego głową jest Chrystus (Ef 1, 22; Kol 1, 18).

W takim kontekście należy oczywiście zwrócić uwagę na fakt, w jaki sposób Jezus z Nazaretu postępował ze swoimi uczniami, by mimo rozmaitych trudności przekonać ich, że On nie jest tylko zwyczajnym fundamentem jakiejś instytucji, która ma przekazywać z pokolenia na pokolenie szlachetne przesłania, drogą dziedziczenia wartościowego, wymiernego dorobku kulturowego, duchowego i materialnego, aby zachować pamięć o wielu wybitnych jednostkach ludzkich, które swoją działalnością przyczyniły się do postępu, jaki obserwujemy w świecie. Jezus jest fundamentem wspólnoty żyjącej Jego ży-

<sup>7</sup> P. J u r g. *L'Église, lieu unique de notre salut. Résurrection* 64 s. 71.

<sup>8</sup> H. M u s z y Ń s k i. *Chrystus – fundament i kamień węgielny Kościoła w świetle tekstów qumrańskich*. Warszawa 1982.

ciem i zobowiązanej działać w Jego imieniu w celu udostępnienia zbawienia ludziom wszystkich czasów. Jezus nie jest więc wcale genialnym pedagogiem czy doświadczonym nauczycielem, który uczy czegoś szlachetnego, nie jest również mędrce, który głosi i propaguje interesujące rady dla uporządkowania życia przyszłych pokoleń. Jest natomiast Nauczycielem i Prorokiem (Łk 4, 18), Mistrzem (Mt 23, 10), który gromadzi wokół siebie uczniów, wychowuje ich, żądając naśladowania Go. Objawia się równocześnie jako jedyny Syn Ojca i Zbawiciel wszystkich ludzi<sup>9</sup>. Spośród nich wybiera Dwunastu, aby stale przebywali z Nim, domagając się, by pozostawili wszystko, co dotąd stanowiło sens ich życia i zawodowej troski o byt materialny, i tak przygotowani poszli w Jego ślady. Dwunastu otrzymuje polecenie i władzę głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu w zainaugurowanym królestwie Bożym. Władza ta obejmuje również troskę o uświęcanie ludzi i obowiązek dbania o zachowanie tego wszystkiego w niezmienionym kształcie, czego sam dokonał i nauczał. W młodej wspólnotcie zawiązującej się na płaszczyźnie wiary w Boskie posłannictwo Jezusa Chrystusa tworzy się struktura społeczna nowej rzeczywistości o charakterze zbawczym, będąca religijną społecznością nowego ludu Bożego<sup>10</sup>. W jej ramach zostało przewidziane także specjalne miejsce dla Piotra i zlecona mu rola do spełnienia (Mt 16, 13-20).

Przykładowo wybrane i wskazane niektóre tylko z najbardziej istotnych i charakterystycznych dla działalności Jezusa podejmowanych inicjatyw wskazują, że nie wykraczamy jeszcze zbyt daleko poza porządek kształtowania instytucji powierzanej wybranym, przygotowanym, zatem kwalifikowanym osobom, a w sposobie postępowania można, w pewnym zakresie, porównywać Jezusa do działalności twórców jakichś instytucji, którzy myślą o niej w dalekiej perspektywie czasowej. Jednakże już w samym sposobie postępowania odsłania się zamiar przygotowania ludzi do zawierzenia Bogu, którego spotykają w Jezusowej działalności (por. J 14, 8-9), aby doprowadzić do ukształtowania nowej wspólnoty wiary, nadziei i miłości, jedynej w swoim rodzaju, ponieważ będzie to wspólnota ludzi z Bogiem. Inicjatywa powstania Kościoła pochodzi zatem od Ojca<sup>11</sup>, ale przecież on zaistniał dzięki wprowadzeniu ludzi przez Jezusa we wspólnotę z Trójjedynym Bogiem.

---

<sup>9</sup> F. D r e y f u s. *Jésus savait-il qu'il était Dieu?* Paris 1984 s. 113n.

<sup>10</sup> S. N a g y. *Chrystus w Kościele. Zarys eklezjologii fundamentalnej.* Wrocław 1982 s. 91 n.

<sup>11</sup> M. R u s e c k i. *Wiarygodność chrześcijaństwa.* T. 1: *Z teorii teologii fundamentalnej.* Lublin 1994 s. 238-242.

Dopiero jednak podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus odstąpił i wyraził swoją wyjątkową więź ze wspólnotą, którą gromadził dotąd i starannie kształtował<sup>12</sup>. Podczas tego paschalnego posiłku, jaki spożył ze swoimi uczniami, w godzinie rozgrywania się zasadniczych wydarzeń pełnionej przezeń misji, sporządził i przekazał testament – istotny z punktu widzenia tworzącej się więzi między wspólnotą. Jego oryginalność i swoistość nie polega na tym, iż nie został on sporządzony na piśmie ani tym bardziej, że nie koncentruje się wyłącznie na sprawach duchowych. To, co Jezus pozostawia swoim uczniom, a przez ich działanie wszystkim ludziom, jest nim samym (por. 1 Kor 11, 23-25; Mk 14, 22-24; Mt 26, 26-28; Łk 22, 15-20). Niezależnie od tego, czy odnotowane aż dwukrotnie słowa: „to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 1 Kor) pochodzą bezpośrednio od Jezusa, czy są wiernym wyrazem Jego woli zrozumiałej w ten sposób przez pierwotną wspólnotę, stanowią zasadniczy testament Ostatniej Wieczerzy dla rodzącego się Kościoła<sup>13</sup>. Nie ulega żadnej wątpliwości, że odnoszą się one do ponawiania Ostatniej Wieczerzy w Kościele.

Biblijne pojęcie „pamiątka” nie ma nic wspólnego z konotacją rzeczy mającej zespół cech, która coś przywołuje na pamięć, skłania do wspomnień, przeszłość czyni teraźniejszością. Ono w całej frazie wyraża fakt, iż Jezus jest obecny w swoim Kościele, pozostaje jako pokarm dla jego członków zawsze wtedy, gdy wypowiedzane są te słowa i powtarzane te same gesty w Jego imieniu, które On pierwszy wypowiedział i wykonał. Świątowanie wydarzenia zbawczego, w którym wspólnota Jezusa bierze udział, wskazuje, że w samym centrum sprawowanej pamiątki jest obecny Jezus Chrystus skupiający w sobie i ukazujący sobą zbawienie Boga realizujące się w czasie poprzez ponawianie Ostatniej Wieczerzy<sup>14</sup>. Tego, co jest w tym wszystkim wyjątkowe i jedyne w swoim rodzaju, a mianowicie, iż On sam jest źródłem życia zaistniałego organizmu, nie można inaczej przekazywać, jak tylko we wspólnocie wierzących, którzy przyjmują zmartwychwstałego Pana, żyją Jego życiem i o Nim świadczą. Jezus zatem ustanowił swój Kościół, dając mu jako fundament i podwaliny siebie samego, aby mógł być w nim obecny i dostępny dla każdego człowieka aż do końca świata. Nie jest więc jego założycielem, fundatorem, twórcą, gdyż jest fundamentem swojego Kościoła.

<sup>12</sup> A. Nowicki. *Ostatnia Wieczerza a założenie Kościoła*. W: *Eucharystia*. Pod red. J. Kruciny. Wrocław 1987 s. 267-287.

<sup>13</sup> J. Ratzinger. *La destinée de Jésus et l'Église*. W: *L'Église aujourd'hui*. Paris 1967 s. 45-46; A. de Bovis. *La fondation de l'Église*. „Nouvelle revue théologique” 1963 nr 85 s. 131-132.

<sup>14</sup> B. dos Santos Bernardo. *Ostatnia Wieczerza. Jej kontekst i wymiar wielkocny*. W: *Eucharystia*. Kolekcja „Communio” 1:1986 s. 148-150.

Od chwili zaistnienia Kościół żył taką świadomością i wyznawał tajemnicę swojego zapoczątkowania. W wierze rozpoznawał siebie jako nowy lud Boży, który nie jest już zwyczajną kontynuacją i dziejowym przedłużeniem organizmu społecznego znanego dobrze z przekazów historycznych. Przebyta wewnętrzna przemiana dokonana przez Jezusa sprawiła, że stanowi również Ciało Chrystusa i świątynię Ducha Świętego. Świadczą o tym fakty, jakie mają miejsce po Pięćdziesiątnicy. Uczniowie zgromadzili się wokół Apostołów, aby pierwszy raz słuchać słowa Bożego i uczestniczyć w posiłku z niezbitym przeświadczeniem, że Zmartwychwstały jest realnie, rzeczywiście obecny w tym wszystkim, co robią (Dz 2, 42). Jest to również okoliczność zapoczątkowania działalności misyjnej, głoszenia Dobrej Nowiny, która zawiera przesłanie, iż Chrystus zmartwychwstał i żyje w swoim Kościele. U podstaw aktywności misyjnej, a w szczególności jej niebywałych efektów, legło przekonanie, iż nie tyle zastępują swojego Mistrza, który opuścił świat i wszedł do chwały Ojca, ile w istocie urzeczywistniają i czynią efektywną, rozpoczętą na ziemi misję samego Jezusa, działając teraz w mocy Ducha Świętego.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na ważne zagadnienie powiązania Eucharystii i Kościoła, które urzeczywistnia się w życiu pielgrzymującego ludu Bożego. Wyraża je znane powiedzenie H. de Lubaca: „Kościół sprawia Eucharystię, Eucharystia buduje Kościół”<sup>15</sup> Oznacza ono, że nikogo innego tylko Kościół, w osobach swoich pierwszych reprezentantów, Pan zobowiązał do sprawowania Eucharystii, aby stale pozostawał z Nim w ścisłej wspólności. Nie można tu pominąć także chrystologicznego wymiaru tego wyrażenia. Trzeba również pamiętać, że to właśnie zmartwychwstały Chrystus zwołuje i gromadzi wokół stołu ludzi, aby żyli z Nim we wspólności, w Jego Duchu, którego przekazuje, aby byli świadkami powszechnej i zbawczej miłości Ojca. Już zatem u podstaw tej relacji znajduje się *ecclesia*, czyli zwoływanie jako czynność i zgromadzenie jako jej docelowy efekt. Wydaje się, że najpierw tym mianem określano eucharystyczną celebrację, następnie wspólnotę, która była wierna temu zgromadzeniu, by ostatecznie nazwać tak Kościół powszechny. Właśnie podczas tych eucharystycznych zgromadzeń ludzie, którzy w nich uczestniczyli, przywoływali słowa, gesty i wydarzenia z życia Jezusa. Powiązanie Eucharystii i Kościoła ujawnia też znamieny fakt, że Ewangelia zanim została spisana, była wprawdzie przeżywana we wspólności i przekazywana ustnie. To także wskazuje na istotne znaczenie Kościoła jako naturalnego środowiska przyjmowania i przekazywania wiary.

---

<sup>15</sup> „Die Kirche macht die Eucharistie, Die Eucharistie macht die Kirche” (*Mysterium Ecclesiae. Auswahl aus den Werken über die Kirche*. Leipzig 1979 s. 229, 236).

Nie można więc zgodzić się z liberalną tezą: Jezus – tak, Kościół – nie, ani tym bardziej z sugerowaniem, że Kościół zdradził Chrystusa. „Chrystus nie jest wydumaną ideą, jest natomiast realną obecnością, jest siłą zborną wspólnoty kościelnej. Dzięki zbawczej inicjatywie Boga Ojca, poprzez działanie Ducha Świętego stanowi w Eucharystii to, co w dobru wspólnym Kościoła jest centralne, najcenniejsze i najkosztowniejsze”<sup>16</sup>. Równocześnie nie można powiedzieć, iż jest doskonale wierny swojemu Panu, gdyż członkowie Kościoła są naznaczeni znamieniem grzechu. Faktem jednak jest to, iż jest stale tą samą żywą i przeżywaną tajemnicą, jest wciąż zgromadzeniem tych ludzi, którzy odpowiadają Bogu na wezwanie do nawrócenia i świętości, którzy w Duchu Świętym wyznają, że Zmartwychwstały jest jedynym Zbawicielem, że przekazuje stale ludziom Bożą łaskę przez sprawowane w imieniu Jezusa sakramenty, że zawsze głosi Dobrą Nowinę o zbawieniu. Modele życia, instytucje i organizacje, jakimi się posługuje, są wyrazem tajemnicy, w której jej niezmienna istota jest ustawicznie celebrowana, przeżywana i głoszona.

## II. KOŚCIÓŁ JAK DAR JEST TAJEMNICĄ WIARY

Sobór Watykański II chcąc głębiej wniknąć w rzeczywistość Kościoła, sięgnął do źródeł Objawienia, a zwłaszcza do bogatej refleksji eklezjologicznej św. Pawła, zawartej między innymi w Liście do Efezjan (1, 9; 3, 3-6, 9; 5, 32; 6, 19). Występujące tam wyrażenie „misterium” zostało użyte w tytule pierwszego rozdziału Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, co wykazuje tym samym kierunek poszukiwań najgłębszej istoty Kościoła.

Kościół jest misterium, tzn. tajemnicą zarówno w swoim pochodzeniu, trwaniu, jak i udzielaniu się Boga ludziom. Kategoria tajemnicy występuje tu w znaczeniu biblijnym i patrystycznym<sup>17</sup> Tradycja teologiczna w „misterium” tłumaczonym przez „sakrament” rozumiała – za św. Pawłem – interwencję Boga w historię. To po prostu wszelkie działanie Boga, które podejmuje dla zbawienia człowieka, posługując się również ludźmi, których powołuje i posyła ze specjalną misją do spełnienia. Chodzi zatem o plan zbawienia i uświęcania ludzi powzięty od wieków w zamyśle Boga Ojca, plan zrealizowany przez działalność, śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie Syna Bożego i ostatecznie wprowadzony w historię przez Ducha Świętego, zesłanego w dniu

<sup>16</sup> J. K r u c i n a. *Eucharystia jako dobro wspólne Kościoła*. W: *Eucharystia* s. 247.

<sup>17</sup> J. H u a r d. *Le mystère de l'Église*. W: „*Lumen gentium*” *Etudes sur la Constitution sur l'Église*. Paris 1967 s. 25-27; Por. J. C o p p e n s. *Le mystère dans la théologie paulinienne*. Tournai 1960 s. 142-165.



święta Pięćdziesiątnicy na wspólną zgromadzonych w wieczniku uczniów, pierwszą wspólną rodzącego się Kościoła, który jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem zjednoczenia ludzkości z Bogiem<sup>18</sup>. Posługiwanie się kategorią misterium wskazuje na rolę pełnioną przez Chrystusa w Objawieniu, który wprowadza człowieka w zrozumienie i poznanie samego Boga i Jego odwiecznego planu miłości realizowanego w Kościele.

Tajemnica, sakrament, misterium wskazują zatem na rzeczywistość, jaka dokonuje się pomiędzy Bogiem i człowiekiem, a jej natura wykracza daleko poza to, co człowiek może odczytać wrodzonymi zdolnościami umysłu z jakiegoś wydarzenia, osoby czy rzeczy, z którymi ma do czynienia. Rozgrywa się ona na płaszczyźnie wiary, która daje możliwość wniknięcia w jej sens odczytywany i rozpoznawany jako interwencja Boga. W wierze człowiek odczytuje i stwierdza obecność Boga w tym, co ludzkie, która zarazem staje się jedyną możliwą dla człowieka drogą dojścia do Boga.

W kontekście kategorii tajemnicy można mówić, iż Kościół jako dzieło Boga dla ludzkości jest przedmiotem wiary. Kościół jest tajemnicą, tzn. tym dziełem, które Bóg podejmuje i realizuje dla zbawienia ludzi przez ludzi, których gromadzi we wspólnocie. Źródła zatem jego pochodzenia i zaistnienia na próżno szukać w śmiałym pomyśle samych ludzi, którzy zdecydowali się powołać do życia jakiś związek, organizację czy stowarzyszenie w celu zachowania pamięci o człowieku, z którego losami związali kilka lat swojego życia. On nie powstał również w efekcie zbiegu sprzyjających okoliczności o charakterze społecznym czy politycznym. Kościół zrodził się z apelu, jaki Bóg skierował do ludzi w swoim Synu Jezusie Chrystusie, których gromadził w Duchu Świętym. U początku Kościoła jest również tajemnica wcielenia Syna Bożego, wezwanie skierowane do grupy Dwunastu przez Jezusa z Nazaretu, jest zmartwychwstanie i zesłanie Ducha Świętego. On jest rezultatem działania Trójcy Świętej, a jego członkowie uczestniczą we wspólnocie Osób Boskich<sup>19</sup>

Rozważany w kategorii tajemnicy Kościół okazuje się rzeczywistym faktem, który składa się z warstwy widzialnej, doczesnej, o wymiarze historycznym. Ten jego element może być przedmiotem analizy socjologicznej, politycznej, i z tego punktu widzenia jest jedną z wielu instytucji, w których wyraża się potrzeba społecznego życia człowieka. Druga warstwa, nie mniej istotna, przynależy do porządku wiary, i tylko w tej perspektywie może być dostępna i

---

<sup>18</sup> G. P h i l i p s. *L'Église et son mystère au II Concile du Vatican. Histoire, texte et commentaire de la Constitution „Lumen gentium”* Paris 1966 s. 72-74.

<sup>19</sup> S. N a g y. *Kościół Ojca, Syna i Ducha Świętego. W: Katechizm Kościoła katolickiego. Wprowadzenie.* Pod red. M. Ruseckiego, E. Pudełko. Lublin 1995 s. 114-123; B. F o r t e. *L'Église icône de la Trinité. Brève ecclésiologie.* Paris 1985.

właściwie rozumiana. Mówimy więc, że jest to zgromadzony lud, dzieło Boga działającego w przestrzeni historycznej instytucji dla zbawienia świata. Tych składowych elementów tajemnicy Kościoła nie można traktować jako rzeczy przeciwstawnych, lecz jako jedną rzeczywistość złożoną, „która zrasta się z pierwiastka boskiego i ludzkiego” (KK 8). Eklezjologia nie może pominąć tego faktu, że dwa wspomniane wymiary sytuują Kościół w relacji, jaka istnieje pomiędzy wiarą a doświadczeniem człowieka. Wszystko bowiem, co kryje się w treści słowa „Kościół”, jest dostępne dla człowieka w określonym kształcie rzeczywistości historycznej i społecznej, ale nie sprowadza się do tej tylko postaci<sup>20</sup>. W ten sposób dotykamy zaledwie istotnego teologicznego zagadnienia problemu relacji istoty Kościoła i jego obrazów.

Tajemnicę Kościoła jako przedmiotu wiary odsłania katolickie wyznanie wiary zawarte w *Credo*. Wyznajemy w nim: „Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie...” Charakterystyczne usytuowanie Kościoła pomiędzy Duchem Świętym i obcowaniem wiernych skłania do dwóch uwag. Po pierwsze – Kościół jest miejscem, gdzie działa Duch Święty, aby zbawić człowieka, uświęcić go, a wszystkich ludzi zgromadzić w jedności z Bogiem. Po drugie – tradycja teologiczna już od Hipolita Rzymskiego przez św. Augustyna i Tomasza z Akwinu kształtowała sposób rozumienia tej formuły wiary<sup>21</sup>. Bogata dziś eklezjologia dla wielu zasadniczych racji koncentruje swoją refleksję w taki sposób, by ukazać, że Kościół pojmuje siebie samego w ramach wiary w Trójjedynego Boga. Chrześcijanin wyznaje swoją wiarę w Kościele i w zależności od Kościoła, który jest dziełem Boga w Jezusie Chrystusie dla zbawienia ludzkości, a jego wiara odnosi się do Ducha Świętego, który uświęca Kościół.

Tajemnica Kościoła podkreśla w inny sposób teologiczną prawdę, iż jest on darem Boga. Oznacza to, że człowiek go w tym kształcie przyjmuje. Daru się nie buduje, dar się przyjmuje bądź odrzuca. Przyjęcie jest w tym znaczeniu odpowiedzią człowieka na apel, jaki do niego kieruje Bóg w swoim jednorodnym Synu, która kształtuje wspólnotę ludzką, tych wszystkich, którzy stanowią Kościół. On jest w istocie swojej Kościołem Chrystusa, do którego przynależą ci wszyscy, którzy w wierze opowiadają się za Jezusem jako Zbawicielem.

Podobnie jak dar, przyjmuje się Prawdę. Prawda w Kościele nie może być przedmiotem debaty, dyskusji czy dialogu, o którym się mówi, iż jest nie-

---

<sup>20</sup> J. M o l t m a n n. *L'Église dans la force de l'Esprit*. Paris 1980 s. 36.

<sup>21</sup> J. R i g a l. *Le mystère de l'Église. Fondements théologiques et perspectives pastorales*. Paris 1992 s. 87-89; H. d e L u b a c. *Credo. Gestalt und Lebendigkeit unseres Glaubensbekenntnisse*. Leipzig 1976 s. 131-154.

zbędny we współczesnym świecie. Dialog Kościoła ze światem i dialog w samym Kościele, który doświadczył bolesnych podziałów domagających się z woli samego Jezusa pilnego przewyciężenia, ma specyficzny statut. Partnerzy religijnego dialogu nie mogą zapominać, że specyfika ich działania nie może poszukiwać wzorów postępowania wyłącznie na zasadzie wzajemnego demokratycznego odniesienia. Prawda jest nie tylko ani przede wszystkim sumą prawd przedkładanych do wierzenia, ale objawia się ona w Osobie Jezusa Chrystusa. Wiara jest w istocie przyłgnięciem do Osoby Jezusa Chrystusa. Dialog w Kościele opiera się na wspólnej wierze w tego, który się objawia, na przyjęciu Prawdy i wzajemnym poszukiwaniu jej głębszego zrozumienia, by coraz lepiej żyć w społeczności ludzkiej dla wspólnego dobra. Relację Kościół–Prawda trzeba rozumieć – zdaniem R. Coffy<sup>22</sup> – jako pogłębienie stosunku Kościoła do jego Pana, zarówno w płaszczyźnie teologicznej, jak i życia duchowego.

Jeżeli dialog w Kościele wynika ze wspólnototwórczej refleksji nad Objawieniem zawartym w Piśmie św. i przekazywanym w żywej Tradycji, to trzeba przyznać, iż w Kościele istnieje zróżnicowane co do istoty kapłaństwo, w tym kapłaństwo sakramentalne, wybranych i posłanych, którzy gwarantują, że przedkładane współcześnie do wierzenia Objawienie jest tym samym, które otrzymali Apostołowie, świadkowie działania i życia Jezusa z Nazaretu<sup>23</sup>. Interwencja tego kapłaństwa, zwanego też Magisterium Kościoła, zasadza się na niezbędnej kompetencji, jaką może mieć każdy człowiek, ale przede wszystkim na asystencji Ducha Świętego. Kapłaństwo w tajemnicy Kościoła jest pełnioną w wierze społeczną służbą dla wspólnego dobra, zbawczą posługą ochrzczonych w imieniu Chrystusa. Nie znaczy to bynajmniej, że nie może w ogóle dochodzić do stawiania pytań, prowadzenia debat czy sporów. Jednakże dialog w Kościele o Kościele przestaje być twórczy i godzi wprost w tajemnicę, gdy relację Magisterium–lud traktuje się jako dobry sposób na kwestionowanie i osłabianie władzy z jednej strony, którą z drugiej należy strzec i utrzymywać. Dialog wyrasta bowiem z wyznawania i dawania świadectwa jednej wierze. W okolicznościach kształtowania istotnych elementów struktury Kościoła wspólnota uczniów otrzymuje szczególną obietnicę Jezusa: „Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy” (J 16, 13). Od Piotra natomiast Jezus domaga się i oczekuje, że będzie umacniał swoich braci w wierze (por. Łk 22, 32).

Tajemnica Kościoła jako daru jawi się najgłębiej w fakcie istnienia potrójnego kapłaństwa wiernych zakorzenionego w trójdzielnej misji Chrystusa – kapłańskiej, prorockiej i królewskiej, a także w kapłaństwie sakramentalnym.

---

<sup>22</sup> *Refleksje o Kościele w dwadzieścia lat po soborze*. „Znak” 1985 nr 11 s. 32.

<sup>23</sup> J. G. P a g é. *Qui est l'Église? L'Église, peuple de Dieu*. Montréal 1979 s. 249 n.

Kościół nie ma więc żadnej z cech sprawnie i efektywnie prosperującego przedsiębiorstwa, kierowanego przez dyrektora, który dobiera sobie grupę współpracowników i razem z nimi dzieli w różnym stopniu odpowiedzialność za wszystkich urzędników i robotników. On jest dziełem, jakie podejmuje Bóg dla zbawienia ludzi. Jezus – zanotował ewangelista – „przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, aby mógł wysłać ich na głoszenie nauki...” (Mk 3, 13-15). Jezus wzywając, oczekuje odpowiedzi, we wspólnocie jednoczy ściśle ze sobą tych, którzy odpowiedzieli na ten apel, aby z Nim byli i szli głosić nadejście królestwa Bożego. Wspólnota rodzi się z wyjątkowego daru bycia z samym Jezusem, który wybrani otrzymali od Niego i zostali zobowiązani, by przekazywać go dalej<sup>24</sup>. Istota powołania dotyczy zatem faktycznego zjednoczenia z powołującym i realizowania tej misji, która została zlecona Jezusowi przez Ojca. Ludzie powołani przez Boga w Jezusie Chrystusie i wyposażeni w misję działania w imieniu samego Boga, różnią się w sposób istotny od robotników wykonujących swój zawód na konto jakiejś usługowej organizacji, nawet gdyby miała ona charakter religijnej instytucji.

Treść biblijnej kategorii kapłaństwa ukazuje św. Paweł. Kiedy Apostoł przypomina Koryntianom swoją misję, mówi, że ją pełni w imieniu Chrystusa: „Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego” (2 Kor 5, 20). Z samego Chrystusa wywodzi się nie tylko jej potrzeba czy nawet konieczność, ale również jej zobowiązująca powszechnie moc. Tego faktu nie można zrozumieć inaczej, jak tylko w perspektywie eklezjologii Ciała mistycznego. Perspektywa ludu Bożego, niezmiernie ważna dla określenia znaczenia i roli Kościoła w całej historii zbawienia, domaga się tego właśnie dopełnienia eksponującego więź Chrystusa ze swoim Kościołem. Dopiero wówczas można mówić, iż kapłaństwo osadzone na sakramencie, tzn. na akcie samego Boga, jest działaniem w imieniu Chrystusa Głowy Kościoła. Jeżeli wreszcie dodać, iż uświęcenie jest dziełem Ducha Świętego, a kapłaństwo jest służbą dla tego uświęcania, wówczas jawi się wyraźnie potrzeba łącznego traktowania trzech wyrażeń, które mówią o istocie tajemnicy struktury Kościoła: ludu Bożego, Ciała Chrystusa i Świątyni Ducha Świętego<sup>25</sup>

Kapłaństwo stanowi konstytutywny składnik Kościoła jako daru Boga. W nim ludzie uczestniczą w objawianiu się dzieła zbawienia całemu światu, które realizuje się w Kościele Jezusa. Ponieważ on jest dziełem Boga dla ludzi, nie ma Kościoła bez tych, którzy spełniają w społeczności kościelnej rozmaite

<sup>24</sup> J. R a t z i n g e r. *Kościół wspólnotą*. Lublin 1993 s. 17.

<sup>25</sup> S. N a g y. *Duch Święty w strukturze i życiu Kościoła*. W: *Chrześcijanin w Kościele*. Pod red. J. Majki. Wrocław 1979 s. 25-56.

funkcje dla budowania Ciała Chrystusowego. On obdarza stale swój Kościół różnymi charyzmatami, jak to było w czasach apostołskich (por. Ef 4, 11-12). Wspólnota zatem ich nie wyznacza ani deleguje do spełniania jakichś czynności, ona je przyjmuje jako dar dla dobra wszystkich.

Istota tajemnicy Kościoła wskazuje, iż jest on zarazem Boski i ludzki. Ten aspekt istoty Kościoła podkreśla wyraźnie soborowa Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, wpisując ją w prawdę Wcielenia: „Chrystus, jedyny Pośrednik, ustanowił swój Kościół święty, tę wspólnotę wiary, nadziei i miłości tu, na tej ziemi, jako widzialny organizm; nieustannie go też przy życiu utrzymuje, prawdę i łaskę rozlewając przez niego na wszystkich. Wyposażona zaś w organa hierarchiczne społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zrzeszenie i wspólnota duchowa, Kościół ziemski i Kościół bogaty w dary niebiańskie [...], tworzą one jedną rzeczywistość złożoną, która zrasta się z pierwiastka boskiego i ludzkiego. Dlatego też na zasadzie bliskiej analogii upodabnia się ona do tajemnicy Słowa Wcielonego. Jak bowiem przybrana natura ludzka służy Słowu Bożemu za żywe narzędzie zbawienia, nierozdzielnie z nim zjednoczone, nie inaczej też społeczny organizm Kościoła służy ożywiającemu go Duchowi Chrystusowemu ku wzrastaniu ciała” (por. Ef 4, 16) (nr 8).

\*

W płaszczyźnie wiary następuje rozpoznanie w Jezusie z Nazaretu, który występował z orędziem nadejścia królestwa Bożego i wzywał do nawrócenia, który został odrzucony przez współczesnych, aresztowany, osądzony, skazany na śmierć przez ukrzyżowanie – Syna Bożego i Zbawiciela świata. Wiara też ukazuje, że Kościół ze swoimi instytucjami wymagającymi stałej reformy, kapłaństwem, którego członkowie nie pozbawieni są kwalifikacji, ale też i braków, z ludźmi wartościowymi pod względem moralnym i pełnymi ludzkich słabości – jest ludem Bożym, Ciałem Chrystusa i Świątynią Ducha Świętego. Kościół ten jest Boski i ludzki zarazem, niekiedy wydaje się nawet zbyt ludzki. Jest więc rzeczywistością realną i bliską człowiekowi, któremu ma służyć swoją wewnętrzną mocą pochodzącą od Boga jako dar.

Kierowane pod jego adresem pytania i słuszne postulaty chciałyby go, być może, postawić poza wszelkimi podejrzeniami i krytyką. Ale czy wówczas byłby wyraźnie obecny w świecie, a przede wszystkim jeszcze potrzebny temu światu, który jest głęboko naznaczony przez grzech. Jego wewnętrzna moc i siła płynie z Ducha Świętego, źródła życia i trwania, który prowadzi ludzi do uznania, że są grzesznikami, a których nie tylko wzywa do nawrócenia, lecz daje im środki nadprzyrodzone do wewnętrznej przemiany.

Współczesny Kościół nie zdradził Chrystusa, jest tym samym darem Boga dla ludzkości, który udziela się człowiekowi w każdym miejscu i czasie. W nim realizuje swój odwieczny plan zbawienia Bóg Ojciec przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, który zapoczątkowany został w historii narodu wybranego. Jezus przyszedł na świat i podjął się wypełnić wolę Ojca, który Go posłał po to, aby zjednoczyć tych, którzy byli dotąd rozproszeni (por. J 11, 52; Mt 12, 30). Stąd też Jego dzieło nie koncentruje się tylko na ponownym zgromadzeniu nowego ludu, lecz na stworzeniu podstaw do utrwalenia tej dynamiki, dzięki której wszyscy ludzie zwracając się ku Chrystusowi, staną się czymś jednym w Bogu. W ludzie Bożym, mistycznym Ciele Chrystusa i Świątyni Ducha Świętego, wyraża się samoświadomość Kościoła jako wspólnoty zbawienia.

Chrześcijanie współcześni, podobnie jak członkowie pierwotnej wspólnoty tworzącego się Kościoła, nie są zwolnieni od stawiania pytań dotyczących sprawy Jezusa z Nazaretu i sensu Jego działalności. W kontekście trwających debat trzeba przejść drogą historii, by w świadectwie wiary odkryć znaczenie Kościoła jako wspólnoty, jego pochodzenie i misję, jego jedność i różnorodność. Kościół narodził się jako szczególna wspólnota świadków składająca się z tych, którzy w Jezusie dostrzegli działającego w ramach historii samego Boga dla zbawienia ludzi wszystkich czasów. W swojej historii Kościół jest darem Boga dla świata, a dokonująca się w nim nieustanna odnowa jest konsekwencją pełnionej przezeń uniwersalnej misji zbawczej. Kościół rozumie zatem siebie nie tylko jako rzeczywistość społeczną, historyczną, gdyż jego istota, tajemnica jest związana z okolicznościami historycznymi, w których on się organizuje i wyraża w dziejach ludzkich, bowiem w ten sposób Jezus Chrystus jest rzeczywiście obecny pośród świata. Jego tajemnica zawiera się w logice integracji historii Kościoła i tego wszystkiego, co zdefiniowane jest w misji i posłannictwie Jezusa Chrystusa jako wysłannika Boga do ludzkości w ekonomii zbawienia.

## DIE KIRCHE ALS GOTTES GABE AN DIE MENSCHHEIT

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Es werden heute an die Kirche verschiedene Forderungen gerichtet. Sie beinhalten sowohl Sorge um ihre Missionswirksamkeit, als auch Kritik ihrer Brauchbarkeit in der heutigen Welt. Hinter dem aufwachenden Spruch „Jesus ja – Kirche nein“ verbirgt sich die Suggestion, daß sich die Kirche von ihrem Grunder entfernt hat.

In der biblischen Reflexion versucht der Verfasser zu beweisen, daß im Wirken des Jesus von Nazareth eine neue, vom Gott vorgeschlagene Lebensweise der Menschen in der Gemeinschaft der Erlösten zu sehen ist. Diese Absicht wurde durch Erschaffung einer göttlich-menschlichen Realität, in der sich der Mensch mit dem Gott trifft, realisiert. Die theologische Kategorie des Geheimnisses beschreibt die Kirche als eine Gabe, welche der Mensch empfängt und erklärt sich bereit, in der Gemeinschaft zum Zwecke seines Seelenheils zu sein. Die Kirche ist also keine Institution, die man beliebig vervollkommen kann. Ihren Sinn bildet der jederzeit an die Menschen gerichtete Vorschlag, eigenes Schicksal in in Zusammenarbeit mit Gott zu gestalten.